ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 51 (122) Włocławek, 21—27 grudnia 1947 r. Cena 5 złotych



Wit Stwosz: Adoracja Dzieciątka.

Światłość zabłyśnie

Uśmiech radości i szczęścia zakwita na wargach naszych. Jasność zalewa serca. Pokój wstępuje do utęsknionej duszy. To Nowonarodzone Dziecię Boże oczyma dobroci i wszystko ogarniającej miłości patrzy w głąb naszych dusz i pogodę przedziwną czyni. A serce wdzięcznością przepełnione bije całą mocą w pieśń tryumfu:

Bóg się rodzi!

Myślący człowiek nie ograniczy się do powierzchownych objawów życia. On pragnie zgłębić samą najistotniejszą treść i sens życia. I z każdym rokiem sam dochodzi do zrozumienia, że

NAJWIĘKSZYM DOBRODZIEJSTWEM

dla ludzkości jest fakt zstąpienia Syna Bożego na ziemię.

Z Nim bowiem na niziny nasze zeszła Prawda Boża. Nieprzemijająca, nieomylna, wszechstronna wszystko ogarniająca Prawda o życiu człowieka, o jego małości i wielkości, o nędzy i bogactwie, o męce i radości, o walce i pokoju, o bólu i szczęściu. To nowonarodzone Dziecię będzie opowiadało tajemnice Ojca Przedwiecznego ludziom, by dać jasność, pewność, spokój ludzkiej myśli. To wszystko niesie On. Z naszej strony trzeba tylko jednego: przyjrzenia się Jezusowi z bliska. Nie wiele pomogą przelotne westchnienia, mglaste rozmarzenia, czy nawet mądre wywody bez czucia. Do dziecka podchodzi się z sercem. A przecież ten Syn Boży jest także Dzieckiem.

Tę radość zrodzoną z poczucia zstępującej na ziemię Prawdy wyśpiewuje dziś Kościół aż we trzech mszach św. Każda z nich inny posiada ton zasadniczy. Pierwsza zapatruje się w Jezusa jako w Boga, o którym od wieków mówi światu

NAJWYŻSZY PAN I STWÓRCA.

W drugiej mszy św. raduje się serce ludzkie z posiadanej Prawdy i już teraz określa kim będzie to Dziecię leżące obecnie w zimnym żłobie rozpadającej się stajenki jerozolimskiej.

Oto słowa napęczniałe wiarą, mocą, radością i szczęściem:

— Światłość zabłyśnie dzisiaj nad nami, albowiem narodził się nam Pan. I nazwany będzie Przedziwnym, Bogiem, Księciem Pokoju, Ojcem przyszłego wieku, a królestwu Jego nie będzie końca.

Serce musi wyśpiewać swój zachwyt. Za dużo myśli i uczuć nagromadziło się w człowieku, tyle wieków tęskniącym za Bogiem, by mogło powstrzymać lawinę miłości. Więc woła. Uderza w ton tryumfu.

— Pan króluje!

I zachwytu nad Bożą wielkością:

— Oblókł się w chwałę! Oblókł się Pan mocą i przepasał się.

Czy słowa powyższe są tylko wyrywem uczuć? Czy tylko serce bierze udział w tej uroczystości? Spojrzyjmy okiem pamięci na minione od

NARODZENIA PANA

wieki. Czyż te wszystkie tytuły nie iszczą się w Osobie tej małej, mizernej Dzieciny. Trzeba być ślepym, albo zaciętym w swej nienawiści, aby nie dostrzec, że całe te wieki w przedziwny sposób obracają się około postaci Jezusa. Usuńmy Ją z historii naszej kultury, naszego życia a usuniemy istotny jej nerw, fundament, sens, siłę i cel.

Przedziwne zaprawdę jest to słabe nowonarodzone Dziecię! A czemu?

Niech wyjaśni drugi tytuł nadany Jezusowi.

— I nazwany będzie Bogiem.

Jakto? Tak z góry, bezapelacyjnie wyrokować o tym Dziecku marznącym w kamiennym żłobie stajni?

Tak właśnie z góry i to na wiele setek lat naprzód dokładnie mówi o Bóstwie Jezusa prorok Izajasz. Bóg go natchnął. Bóg mu tę prawdę polecił obwieścić, a u Boga wieki przyszłe, jasne i widzialne jak każda rysa i wgłębienie na dłoni.

W pieluchy odziany, bezsilny, marznący z zimna, a jednak Książę pokoju.

Otwórzmy ewangelię. Czy nie najczęściej słychać tam wytęsknione przez ludzkie marzenia słowo — pokój. I nie jest to słowo nieważkie, puszczone na wiatr! Ma w sobie ciężar siły Bożej. Komu Jezus powie

POKÓJ TOBIE —

cisza radosna zagości w sercu, choćby ono było przedtem siedliskiem zła, grzechu i podłości.

Otwórzmy księgi świętych. Rozważmy ich wyznania. Co nas w pierwszej wierze zachwyca i pociąga, jeśli nie przedziwny pokój, który jako wieczorne ukojenie zstępuje do naszych zasłuchanych dusz? Czy to ich pokój czy pokój Jezusa?

Od Niego go wzięli, On go w ich sercach zaprowadził.

Pokój mój daję wam!

Jeden z wielkich myślicieli powiedział. Świat nie bije się o pieniądz ale o Boga, więc o Jezusa. I mimo niejednokrotnego spychania Jego Królestwa w cień, na ubocze, by nie grał żadnej roli, wciąż sprawa Boża powraca na porządek dzienny. Dlaczego? Bo wciąż człowiek potrzebuje Boga! A chodzi tylko o to, by ten człowiek zrozumiał, że światło dla niego rozbłysło w stajence betlejemskiej.

BOGIEM JEST PAN

i On to zaświecił nam — powtarzamy za gradułem dzisiejszej mszy św. i wspólnie modlimy się:

— Spraw błagamy Cię wszechmogący Boże niech nowe światło wcielonego Syna Twojego tak umysły nasze przepromieni, iżby uczynki nasze były odbiciem tego, co przez wiarę w duszach naszych blask swój roztacza.

X. Dr Mirski.

Wierzysz, że się Bóg zrodził w Betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.
Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić,
Ale bez naszej pomocy nie może nas zbawić.

(A. Mickiewicz)

Światłość zabłyśnie dzisiaj nad nami,

Wesołych Świąt

życzymy przy opłatku w wieczór wigilijny Ich Ekscelencjom Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Karolowi Radońskiemu i Księdzu Biskupowi Sufraganowi Franciszkowi Korszyńskiemu, Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, współpracownikom naszym, wszystkim przezacnym Abonentom, Przyjaciołom i Czytelnikom „Ładu Bożego".

Polskim domom wsi i miast, wszystkim polskim rodzinom zasyłamy życzenia, aby święto Bożego Narodzenia stało się świętem miłości i zbratania oraz jutrznią lepszej przyszłości dla całego świata i Ojczyzny naszej.

Redakcja

Jakób Zdrój.

Aby grom nie uderzył

Istnieje pewna szczególna łączność, którą statystycznie nawet da się wykazać, między rozluźnieniem życia rodzinnego a słabnięciem wiary. Świadczy o tym namacalnie przykład Francji. Smutny bardzo, od dawna zresztą datujący się tam rozkład obyczajów, rozbijanie ognisk rodzinnych przez rozwody, masowe praktykowanie wolnych związków i pożycia przeciwnego naturze w małżeństwach, idące corocznie w grube setki tysięcy spędzania płodu, te wszystkie już potworne w swych rozmiarach i ohydzie objawy demoralizacji szły przecież w parze ze wzrastającym ciągle spoganieniem społeczeństwa, które dochodziło już do tego, że Francja stawać się zaczynała jakby

KRAJEM MISYJNYM,

w którym całe parafie składały się z nowożytnych pogan, ludzi, którzy w chrześcijańskim kraju żyli i umierali nieochrzczeni! W kraju świętego Ludwika, w kraju świętej Teresy od Dzieciątka Jezus!

Odwrotnie kiedy znowu słyszymy o wzmożonej pracy nad odnowieniem rodziny we Francji, to — rzecz znamienna — zjawisku temu towarzyszy wzmagające się z dnia na dzień znaczenie katolicyzmu, odradzanie się wiary. Ogromną rolę we wzmiankowanej pracy odgrywają stowarzyszenia poświęcone wychowywaniu w duchu chrześcijańskim dzieci. Szkoła bezwyznaniowa stała się potężnym orężem w rękach wolnomyślicieli do przeprowadzenia propagandy ateistycznej, która na podłożu obojętności religijnej znacznej części rodzin francuskich wydawała niemałe rezultaty. Raz jeszcze pokazało się namacalnie, że tam, gdzie rodziny nie założą już wcześnie fundamentów pod przeżycia religijne dziecka, pada ono łupem wrogów Kościoła i często już bez powrotnie przepada dla wiary. Obserwacja życiowa we Francji stwierdziła, że dzieci, które we wczesnym dzieciństwie nie otrzymały ze strony domu wprowadzenia w podstawowe zasady religii i moralności chrześcijańskiej, są już potem najczęściej stracone. Psychika ich jest tak urobiona, że

PRAWDY RELIGIJNE

nie owocują już całkiem na ugornej glebie ich duszy. Stąd też stowarzyszenia chrześcijańskie zajmujące się wychowaniem młodzieży starają się zająć wszczepianiem dziecku pierwszych zasad wiary już od najwcześniejszych lat!

Ale nietylko z zewnątrz zagraża naszym dzieciom niebezpieczeństwo. Groźniejsze jeszcze istnieje od wewnątrz. Na imię mu osłabienie polskiej rodziny przez wzrastającą nieobyczajność, przez unikanie potomstwa w sposób przeciwny naturze, które to praktyki plugawią samo najgłębsze przeznaczenie małżeństwa, czyniąc z niego jedynie związek przeznaczony dla zaspokojenia cielesnej chuci, oraz powodują z roku na rok postępujący spadek urodzin który prowadzi ojczyznę naszą w przepaść wyludnienia, samobójczej, biologicznej śmierci, i wreszcie ta najokropniejsza zbrodnia, masowe

MORDY NIENARODZONYCH

w łonie matek, wielkim głosem wołające o pomstę do Boga! Czy w tego rodzaju atmosferze długo jeszcze w rodzinach naszych utrzyma się wiara? Czy rodzice skłóceni z Bogiem, depczący Jego najświętsze prawa potrafią wszczepić w młodziutkie serduszko uczucia wiary, nadziei i miłości? Jakże będą je uczyć pierwszych słów pacierza jeśli sami w swym postępowaniu wciąż zapominają o Bogu, jeśli Go wygnali życiem swoim z własnego rodzinnego ogniska? I potem dziwić się będą, że dziecko pozbawione podstaw religijnego wychowania tak łatwo daje posłuch głosom, tak łatwo schodzi na bezdroża, że zamiast stać się ich błogosławieństwem przynosi im może wstyd i hańbę, staje się powodem ich dozgonnej zgryzoty! Obecne pokolenie jeszcze siłą przyzwyczajenia godzi wprawdzie w dziwaczny sposób pewne formy religijne z pogańskim już na poły życiem, ale ten proces nie będzie trwał długo; następne zagubi już nawet te nędzne szczątki wiary, jakie mu po niegodnych ojcach zostały w spuściźnie.

Ludzkość przeżywa a pewnie jeszcze i w bliskiej przyszłości nadal przeżywać będzie czasy niezwykle ciężkie. Wiemy z objawień Matki Bożej, — czy to będzie Jej objawienie wiek temu w La Salette, czy niemniej głośne objawienie w czasie poprzedniej Wojny Światowej we Fatimie, — że te straszne klęski, smagające ludzkość, są w dużej mierze karą Bożą za grzechy, zwłaszcza za grzechy nieczyste. Strzeżmy się, żebyśmy i my tego karzącego gromu nie ściągnęli na głowy nasze i dzieci naszych! Niechże zrobią

RACHUNEK SUMIENIA

polscy katoliccy ojcowie i matki! Niech sobie uprzytomnią, że mogą nadejść czasy, kiedy dzieci ich staną w obliczu ciężkich uderzeń losu, wobec jakiejś nowej szalejącej dziejowej burzy! Czy w tych momentach dzieci ich będą na spotkanie takich chwil przygotowane?

albowiem narodził się nam Pan!

Tak! To jest katolik!

Polityk i mąż stanu Francji Arystydes Briand powiedział:

„Gdyby katolicy chcieli żyć i postępować według zasad, które głoszą, dokonaliby największej, choć bezkrwawej w dziejach świata rewolucji".

JEDYNA DROGA.

Od niemowlęcia do sędziwej starości, od kołyski do grobu każdy z nas kroczy drogą życia dobrowolnie przez siebie obraną. Bóg wskazuje nam jedną, jedyną prowadzącą ku Niemu, oznaczoną wielkimi drogowskazami w postaci dziesięciu przykazań. Człowiek najczęściej wchodzi na tę drogę i jednocześnie prawie codziennie schodzi z niej, kierując swe kroki na boczne ścieżki, które wydają mu się wygodniejsze, łatwiejsze do przebycia, weselsze i łagodniejsze. Od czasu do czasu dochodzi do wniosku, że popełnił omyłkę, zawraca więc i wkracza na drogę właściwą, by po pewnej chwili znów zejść z niej i znów błądzić.

Powtarza się to często. Dobrze, gdy pojmie, że zbłądził i stara się błąd naprawić. Gorzej, gdy pojąć omyłki nie chce, lub nie potrafi zdobyć się na silną wolę zawrócenia z drogi fałszywej.

OD WIATRU CHWIEJĄ SIĘ...

Człowiek, król wszystkich stworzeń, ujarzmiający według swej woli i stosownie do potrzeb siły żywiołowe przyrody, wydzierający naturze największe jej tajemnice, wybiegający myślą daleko poza przestrzenie gwiezdne, poddający niejednokrotnie swej woli tysiące i miliony istnień ludzkich, a jednocześnie chwiejący się od wiatru.

Człowiek-katolik, człowiek żywy, niejednokrotnie głoszący piękne zasady i rzucający hasła w otoczeniu bliskich znajomych, staje się milczący znalazłszy się w towarzystwie szerszym, zwłaszcza w towarzystwie niechętnym katolicyzmowi. Wstydzi się znaku krzyża świętego.

Chwiejący się od wiatru...

SYNOWIE CZYNU.

Katolik ma być człowiekiem czynu i postępu, życia, radości, a nie bojaźni, zacofania, nieróbstwa, milczenia i smutku. Katolik-członek Kościoła-opoki, winien być cząstką tej niewzruszonej opoki, skałą — o jaką rozbić się mają burze i przeciwności. Ma być pełnym katolikiem, czynem i odwagą na każdym miejscu, nie tylko w kościele, ale i na ulicy, w szkole, w domu, w teatrze, restauracji, cukierni, na zabawie i przy pracy. Chwiejącym się ludzie gardzą, stanowczego, odważnego, posiadającego stałość i pewny, jasno wytknięty, cel — szanują i cenią.

Katolik jest synem Bożym, jest dzieckiem Dobroci i Mądrości, Miłosierdzia i Bohaterstwa, Odwagi i Poświęcenia. Musi w sobie szukać Boga i z nim pójść przez życie.

UJRZAŁEM BOGA
W CZŁOWIEKU.

Opowiadano, że kiedyś w Paryżu kilku uczonych niedowiarków i kpiących że wszystkiego co miało wspólnego z religią i katolicyzmem, usłyszawszy o życiu i działalności św. Jana Vianney, postanowiło, że jeden z nich pójdzie do tego proboszcza w Ars a po powrocie opowie kolegom, co widział i przeżył.

Wybrany poszedł więc do Ars, ale wrócił zupełnie cichy, skupiony, a ciekawość i bluźnierstwa przyjaciół tymi słowy odpierał:

— Milczcie, ujrzałem Boga w człowieku!

Nie trzcinę chwiejącą się na wietrze, ale ujrzał Boga w człowieku!

Kiedyż o nas tak powiedzą? Czyż nie warto skupić wysiłki i starania, czyż nie warto pokusić się o to, aby usłyszeć o sobie podobne zdanie?

BÓG SIĘ RODZI!...

Nadeszło święto Bożego Narodzenia. Na całej kuli ziemskiej w najodleglejszym jej zakątku rozlega się pieśń: „Bóg się rodzi"!

Niech razem z Bogiem przyjdzie na świat nowy katolik. Niechaj zrodzi się katolik czynu, wychowany na zasadach moralności, sprawiedliwości i odwagi katolickiej. Niechaj zrodzi się katolik pełen miłości, miłosierdzia, a zarazem mocy. Tej mocy, która mu zezwoli w każdej okoliczności z podniesioną głową odważnie patrząc na wszystkich wyznać: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego"...

TAK, TO JEST KATOLIK!

Trzeba nam wyjść z katakumb i ukrycia na ulicę, na światło dzienne i wyraźnie, zdecydowanie zająć stanowisko czynu katolickiego.

Wówczas dopiero lekceważące powiedzenie: — Eee... Taki tam katolik! — zniknie bezpowrotnie.

Powstanie natomiast zdanie wyraźne i słuszne, wypowiedziane nawet przez bezbożników i niedowiarków, przez kpiarzy i mędrków:

— Tak! To jest katolik!

A. Turczynowicz.

Warszawa — Rodakom z U.S.A.

Dnia 9 listopada br. odbyła się z inicjatywy OO. Franciszkanów na Starym Mieście w Warszawie uroczystość wręczenia przedstawicielom Polonii Amerykańskiej upominków, mających świadczyć o wdzięczności ludności Stolicy za pomoc okazywaną przez naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym upominkiem jest kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na ramie obrazu umieszczono napis: „Obywatelom za pomoc okazaną — składa Warszawa". Obraz przeznaczony jest do jednej z kaplic katedry w Chicago.

Upominkiem drugim jest ryngraf przedstawiający orła, na którego piersi znajduje się serce, a w nim prochy z mogił powstańców i z ruin wszystkich zburzonych świątyń Warszawy. Na sercu napis: „Zburzona Warszawa — serce Polski — Rodakom z Ameryki w dowód wdzięczności".

Oba upominki poświęcono uprzednio na Jasnej Górze. Ryngraf ma być umieszczony w Muzeum Narodowym w Chicago.

Nabożeństwo żałobne na Monte Cassino.

Na cmentarzu Wojska Polskiego na Monte Cassino odbyło się dnia 3 listopada br. (w Dzień Zaduszny) uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz polskich żołnierzy, na obcej ziemi walczących i poległych o wolność swej Ojczyzny. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Meysztowicz w asyście ks. dra Cegiełki i miejscowych OO. Benedyktynów.

Ruch katolicki w Egipcie.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Egiptem a Watykanem, ożywia się religijny ruch katolicki w Egipcie. Patriarcha aleksandryjski przygotowuje tydzień religijny dla Koptów-katolików. Koptów, którzy są potomkami pierwszych chrześcijan, jest w Egipcie prawie 2 miliony. Ale Koptowie w roku 451 odłączyli się od Kościoła katolickiego i dopiero w r. 1741 część ich na powrót połączyła się z katolicyzmem. Podlegają oni władzy patriarchy mającego siedzibę w Aleksandrii.

A Królestwu Jego nie będzie końca!

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — dnia 21 grudnia — Czwarta Niedziela Adwentu
W czwartek — dnia 25 grudnia — Boże Narodzenie.

EWANGELIA
na czwartą niedzielę adwentu

(św. Łukasz, 1, 26—38)

Onego czasu posłan jest Anioł Gabriel od Boga do miasta Galilejskiego, zwanego Nazaret, do Panny, poślubionej mężowi, któremu było Józef, z domu Dawidowego, a imię Panny Maria. I wszedłszy Anioł do Niej, rzekł:

— Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.

Ona, gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego i myślała, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł Jej Anioł:

— Nie bój się, Mario, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie nazwany Synem Najwyższego, i da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca Jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca.

A Maria rzekła do Anioła:

— Jakże się to stanie, gdyż męża nie znam?

Anioł zaś, odpowiedziawszy rzekł Jej:

— Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie. Przeto i to, co się z Ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto, Elżbieta, krewna Twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest tej, którą zowią niepłodną. Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne.

I rzekła Maria:

— Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.

EWANGELIA
na Boże Narodzenie

(św. Łukasz, 2, 1—14)

Onego czasu — wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano cały świat. Ten pierwszy spis dokonany został przez starostę syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby byli zapisani, każdy do miasta swego.

Szedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judzkiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: dlatego, że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby się dać zapisać z Marią, poślubioną sobie małżonką, brzemienną.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego Pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła Go w żłobie, gdyż miejsca dla nich nie było w gospodzie.

A byli w tej krainie pasterze, czuwający i trzymający nocną straż przy trzodzie swojej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła i zlękli się z bojaźni wielkiej. I rzekł im Anioł:

— Nie bójcie się, bo oto powiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko owinięte w pieluszki i położone w żłobie.

A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc:

— Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

KALENDARZYK KOŚCIELNY

21. XII. NIEDZIELA IV Adwentu. Św. Seweryna bp w.
22. XII. PONIEDZIAŁEK. Św. Tomasza Ap. (z dn. 21. XII).
23. XII. WTOREK. Św. Wiktorii p. m.
24. XII. ŚRODA. Wigilia Bożego Narodzenia Adama i Ewy.
25. XII. CZWARTEK. Narodzenie P. Jezusa. Św. Anastazji p.m.
26. XII. PIĄTEK. Św. Szczepana męcz.
27. XII. SOBOTA. Św. Jana Apost. i Ewang.

Ten sam przez wieki ton radości brzmi w ustach Kościoła w uroczystość Narodzenia Pańskiego. Oto 1500 lat temu, znakomity Ojciec Kościoła, św. Efrem syryjczyk, w poetyckiej swej prozie sławi Chrystusa:

„Panie, dozwól nam w uroczystości dzisiejszej święcić pamiątkę przyjścia Twego. Dzień ten powraca jak wierny przyjaciel i z upływem lat starzeje się z nami i znowu odmładza z Dzieciątkiem na świat przychodzącym. Wszyscy o Panie, łakniemy dnia Narodzin Twoich, w którym związki pokoju między niebem i ziemią i prawdziwe skarby dla nas tkwią ukryte. W miesiącu grudniu, który jeszcze w głębi ziemi kryje rzucone w nią ziarno, wyłania się z Dziewicy zbawienia naszego zadatek, który w zaraniu wiosny raczył zamieszkać w Jej ciele przeczystym".

Boże Narodzenie ma również swoich męczenników. Pod dniem 25 grudnia w Martyrologium Romanum czytamy wzmiankę z dziejów Kościoła z r. 303:

„W Nikomedii męczeństwo wielu tysięcy męczenników. Ich to, gdy w Boże Narodzenie zebrali się w kościele, cesarz Dioklecjan kazał w świątyni zamknąć, a trzymając w pogotowiu wokół niej ogień, wystawia przed wejściem trójnóg z kadzidłem i ogłasza przez woźnego, że kto chce uniknąć spalenia niech wyjdzie i złoży Jowiszowi ofiarę z kadzidła. Gdy wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli, że raczej za Chrystusa umrą, zostali spaleni i tak zasłużyli na przejście do nieba w tym dniu w którym dla zbawienia świata Chrystus ongiś raczył się narodzić".

Do Watykanu przybyli nowi posłowie.

Listy uwierzytelniające przedstawili w Watykanie: Nestor Galindo — ambasador Boliwii, Amado Burgos — poseł Panamy, Leon Theband — poseł Haiti, Antonio Alvarez Vidaurre — poseł San Salwadoru.

Wzmaga się życie Kościoła w Japonii.

Statystyka misyjna podaje, że w latach powojennych w Japonii podwoiła się liczba chrztów, a pięciokrotnie zwiększyła się liczba przygotowujących się do chrztu czyli t. zw. katechumenów w stosunku do roku 1939. Np. w Tokio w roku 1939 było chrztów 420, katechumenów 498, a w roku 1946 chrztów było 943, katechumenów 2.202. Jeszcze korzystniej przedstawia się stosunek w Hiroszimie, w Kioto, w Sendai i w innych miastach Japonii.

Wzrasta również liczba misjonarzy i sióstr zakonnych. W szybkim tempie odbudowuje się zniszczone przez wojnę kościoły, kaplice, szkoły i stacje misyjne.

Opracowanie Pisma św. po japońsku.

W Rzymie opracowano Pismo św. dla Japończyków. Nakład jest już gotowy i wkrótce ma być odesłany do Japonii.

Elektryczne organy w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Arcybiskup Filadelfii, kardynał Dougherty ufundował dla bazyliki św. Piotra w Watykanie nowe elektryczne organy.

Zostały one zbudowane w Ameryce. Obecnie są już przewiezione i zmontowane na miejscu.

KALENDARZYK SŁONECZNY.

21.12.	Wschód słońca	7.35
	Zachód	15.40
27.12.	Wschód słońca	7.38
	Zachód	15.44

Pełnia księżyca dnia 27.12. o godz. 21.27.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Wilia piękna, jutrzenka jasna, będzie stodoła za ciasna.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Gdy Pasterka jasna, to komórka ciasna.

Mroźne Gody, wczesne wody, a jak słota, późno błota.

Na Pasterkę po lodzie, alleluja po wodzie.

Na Boże Narodzenie przybyło dnia na kurze stąpienie.

Na Adama i Ewy (24.12) noś długie cholewy.

Kto rok rocznie na św. Szczepana (26.12) zmienia pana, kiepska na nim sukmana.

STAROPOLSKIE PRZYSŁOWIA.

Pijaństwo nie jednego pozbawiło chaty, a wsadziło za kraty.

Pij, pijaku pij, a potem torba i żebraczy kij.

Pijany chłop wygląda jak świnia, ale baba pijana, podobna do szatana.

Pilnuj dobra sam swego, nie spuszczaj się na drugiego.

Pamięć tego nie umiera, kto sierocie łzy ociera.

Poznać łatwo ze starości, jakim kto był za młodości.

Pamięć dobrego długo służy, a złego jeszcze dłużej.

Początek uczciwy — koniec szczęśliwy.

I poszli razem...

W jednym mieszkali mieście, ale nie razem. Każde z nich żyło oddzielnie. Dlaczego? Nie umieliby oboje dać odpowiedzi trafnej, jasnej i zdecydowanej.

On twierdził, że tak dłużej być nie może, że ona nie doceniała jego pracy, wymagała za dużo pieniędzy, że wogóle była kapryśna i przykra w pożyciu.

Ona mówiła, że zaniedbywał dom i dzieci, że więcej przebywał poza domem jak w domu, że był nerwowy, w domu nie smakowały mu obiady, że słowem... nie można już było z nim żyć.

Więc rozeszli się. I oto żyli oddzielnie. Ludzie dociekali prawdy, pytali się o wszystko, plotkowali i kładli na nieznane im bliżej przyczyny rozejścia się małżeństwa warstwy brudu, podejrzeń, oszczerstw i domysłów. Plotka rosła. Szeptano, że on... to... a ona...? Coś okropnego!

Jeszcze kilka tygodni temu spotkali się ze sobą, porozmawiali, wymienili parę zdawkowych słów. Teraz już nie spotykają się, jedno przed drugim ucieka, stroni. Omijają skrzętnie każde możliwości spotkania się nawet na ulicy.

Rósł mur oziębłości, plotkami podsycany, wreszcie urosła tama nienawiści wzajemnej. Tak! Nienawidzili się. Każde z nich było pewne, że posiada rację, że postępuje słusznie...

Tylko czasem, w pewnych chwilach samotności, coś tam lekutko sumienie szeptało. Powstawały jakieś wyrzuty, dziwna chęć skontrolowania dotychczasowych posunięć, jakieś niewyraźne dążenie do zrewidowania pojęć, do naprawy stosunków. — Głupstwo! Inaczej być nie może! — padała decyzja i myśli, które męczyły natrętnie, były odpędzane.

— - —

Czas płynął. Dzień, dwa, sześć. Jeden tydzień, trzy, miesiąc, pół roku...

Nadchodzi Boże Narodzenie. Trzeba było przygotować święta. Zawahała się.

— Dla kogo? Dla siebie? Są dzieci wprawdzie. Coś by należało przygotować chociaż na wigilię.

Przesunęły się we wspomnieniach wigilie wojenne. Była także sama. Przez sześć lat. Borykała się z losem, walczyła o utrzymanie życia i zdrowia własnego oraz dzieci. Bolek ścigany przez Niemców, poszukiwany przez gestapo musiał z domu uciec. Gdzie był nie wiedziała. Przez sześć świąt Bożego Narodzenia czekała na powrót Bolka.

Były to wspomnienia przykre. W oczach zaperliły się łzy. Pamiętą jak liczyła lata, jak czekała uparcie, nieraz goniąc resztkami sił, na zakończenie wojny i... na powrót Bolka. Sześć świąt Bożego Narodzenia. Sześć wigilii bez Bolka.

Aż wreszcie wrócił. Pamięta dobrze ten dzień. Pamięta jak biło jej serce, jak zabrakło słów w ustach, jak usta jej zacięły się, zadrgały, a twarz i postać Bolka, jej kochanego, wyczekiwanego Bolka zasłoniły łzy szczęścia i radości. Nie mówiła nic, nie słyszała i nic widziała nic. Wiedziała tylko tyle, że złożyła głowę na jego ramieniu, i że całował jej łzy i gładził ręką włosy...

Dziś znów go w domu nie ma. Znów święta bez niego. Ale teraz, gdyby przyszedł, wyrzuciłaby go za drzwi. Podlec, gałgan!

— - —

Bolek także myślał o zbliżających się świętach. Chodził nerwowo po pokoju, gryzł ustnik papierosa. Kłęby dymu rozlewały się po całym mieszkaniu, zataczając coraz szersze koła w miarę zbliżania się ku oknom.

Chodził i myślał. Był tyle lat sam. Pod obcym nazwiskiem, nieznany, błąkał się po świecie, starannie zacierając ślady za sobą. Wiedział, że gdy wpadnie w ręce gestapo, będzie stracony. A pragnął żyć, by wrócić do żony i do dzieci. Przysięgał, że po długotrwałej rozłące otoczy Elę miłością prawdziwą, zapomni o wszystkich sporach i różnicach, jakie pomiędzy nimi istniały jeszcze przed wojną. Będzie wyrozumiały na wszystko i pobłażliwy.

I wreszcie wrócił. Pamięta dobrze ten dzień. Wszedł do mieszkania i ujrzawszy Elę, przygarnął ją zdecydowanym męskim ruchem i przytulił do serca swego. Zdało mu się, że w ramionach jego znajduje się cały świat. Nie mówił nic. W bezmiarze szczęścia w jakim się znajdował, słowa były zbyteczne.

A potem dzieci... Jak przywarły ustami do jego rąk, do ust i nie mogły oderwać się... Ojciec, wyczekiwany ojciec wrócił.

— I znów przez tę wariatkę sam? Bez żony i bez dzieci!

Zaklął.

— - —

Nadeszła wigilia. Nie miał gdzie pójść. Wigilia i dwa dni świąt. Bezczynnie i samotnie tkwić w jakimś pustym obrzydłym pokoju, podczas gdy mógłby być opłatek, choinka, stół wigilijny, Ela, dzieci...

Zarzucił na siebie futro i wyszedł bez celu na ulicę. Szedł przed siebie. Gdzie? Nie wiedział.

Błąkał się po mieście długo. Padał deszcz ze śniegiem. Przemókł. Wałęsał się jednak nadal. Restauracje zamknięte. Wigilia w każdym domu, tylko on jeden sam.

Spotkał milicjanta stojącego w bramie. Schronił się przed deszczem. Milicjant też sam. Ale po skończonej służbie wróci do domu i razem z rodziną znajdzie się przy stole wigilijnym...

— A ja?

Ruch na ulicy tymczasem wzmagał się. Wszyscy spieszyli na pasterkę. Powlókł się i on...

— - —

W kościele przyparty przez tłumy ludzkie do muru, stał spokojnie. Nie modlił się... Właściwie powinien chociaż parę słów modlitwy wyszeptać, ale nie wiedział jak zacząć.

Z ambony dobiegał go głos księdza. Słyszał pojedyncze słowa.

...Bóg... Dziecię... Boże Narodzenie... Święta Miłości i Pojednania...

Musi posiadać męską odwagę, spotkać się z Elą i wyciągnąć rękę ku niej. A jak odrzuci?

...Bóg się rodzi!

Popłynęła ponad tłumami kolęda jedna, druga...

...Pokój na ziemi ludziom dobrej woli!...

— - —

Organy umilkły. Ostatni silny i potężny akord uderzył o sklepienie kościoła i rozpłynął się. Lekkie echo zanikającej melodii odbiło się o ołtarze, ambonę, zadźwięczało w szklanych wisiorkach przy żyrandolach i zginęło. Światła już gaszono. Ludzie opuszczali świątynię. Trzeba więc wyjść i wrócić do domu...

Do domu? Nie ma domu! Jest sam!

— - —

Na progu świątyni wzrok jego spotkał Elę. Przechodziła obok niego ze spuszczoną głową.

Szybka decyzja. Podskoczył i stanął przed nią wyciągając rękę.

— Eluś!

Zatrzymała się. Spojrzała i omal nie runęła na posadzkę przedsionka. Schwycił Elę w ramiona, podtrzymał, a potem przycisnąwszy mocno do siebie, pociągnął ją za sobą...

Deszcz już nie padał... Na niebie mrowie wyraźnych gwiazd. Pod nogami trzaskała skrzepnięta, zmarznięta lekko woda, znajdująca się na chodnikach i jezdni.

I poszli razem w noc gwiezdną, w noc narodzin Boga i Pokoju, Miłości i Pojednania...

A. Turczynowicz.

Święto powszechnej przyjaźni

Oddawna już Boże Narodzenie stało się świętem powszechnej przyjaźni — wspólny stół wigilijny łączył zwaśnione rodziny i skłóconych sąsiadów. Zwyczaj obdarowywania się najdrobniejszymi chociaż upominkami niósł zawsze ze sobą nastrój miłości, zgody, przebaczenia.

Noc Bożego Narodzenia ongiś — przed wiekami — zjednoczyła cały świat bezcennym darem Boga. „Syn został nam dany" — jak mówi tekst liturgiczny. — Nam t.j. całemu światu. Już wówczas, w ową tajemniczą noc, spotkali się w ubogiej stajence przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — pastuszkowie i królowie, a także przedstawiciele wszystkich światów: aniołowie, ludzie i zwierzęta. Wydaje się, że cud Narodzenia połączył nierozerwalnym węzłem nadprzyrodzoność z przyrodzonością a także człowieka z wszelkim żywym stworzeniem.

Pomyślmy przez chwilę o zwierzętach, o ich tajemniczym udziale w tej

PIERWSZEJ GWIAZDCE.

Ogrzewały one swym oddechem Dzieciątko — niemi świadkowie tajemnicy. Został im dany ten wielki przywilej — uczestnictwo w Bożym Narodzeniu. Zwierzęta były przecież pierwszymi świadkami, zanim nadeszli pastuszkowie. Zwierzęta i aniołowie.

Cud Narodzenia objął całą przyrodę, cały świat stworzony. Nie rozumiemy oczywiście, jaką rolę przeznaczył Bóg w swoim dziele stworzeniom, które oddał pod władzę człowiekowi. Oddał w charakterze swoich zakładników, jak mówi znany pisarz francuski, Leon Bloy, uderzony faktem, że zwierzęta tak wiele cierpią przez człowieka i jakby dla człowieka. Boże Narodzenie podkreśla w sposób najbardziej wyraźny ów fakt solidarności całego świata z człowiekiem. Jest to zjednoczenie w radości, tak jak istnieje również bardzo wyraźne braterstwo w cierpieniu.

Wydaje się, że zwyczaje i obrzędy ludowe oddawna świadome są tej tajemnicy, gdyż tak wielką uwagę zwracają na opiekę nad zwierzętami w wieczór wigilijny. Niemal wszystkie

DZIELNICE POLSKI

zachowują pewien zwyczaj: że gospodyni wiejska czy też gospodarz obchodza cały dobytek, dają mu lepszy pokarm, opatrując krowy, konie i drób. W niektórych okolicach gospodarz nawet zanosi bydłu opłatek lub kruszy opłatek i miesza z paszą. Zbieracze obyczajów — etnografowie — zanotowali niedawno taki zwyczaj w niedalekim Kowalewie.

Powszechnie też utrzymywała się wśród starszych ludzi na wsi wiara, że w noc wigilijną odzyskują zwierzęta zapomnianą mowę — i zostawione samotnie w stajni czy oborze prowadzą o północy długie rozmowy. Nie wolno ich słuchać człowiekowi. Gadka ludowa opowiada, że gospodarz, który się pokusił o podsłuchanie takich rozmów, przypłacił życiem taką ciekawość. Widocznie istnieje ogólne poczucie, że byłoby to wdarciem się człowieka w Boże tajemnice. Gdzie niegdzie sądzą, że tylko bardzo niewinny człowiek, a przede wszystkim dziecko może słyszeć mowę zwierząt. I znów jest

WIELKA MĄDROŚĆ

w przekonaniu, że pewien stopień czystości pozwala człowiekowi zbliżyć się bardziej do Bożych tajemnic.

Ludzie czystego serca — ludzie dobrej woli—to właśnie ci, którzy będą mogli pełnymi garściami czerpać z nieprzebranego bogactwa Nocy Wigilijnej. Przychodzi ona do nas w płaszczu, aż ciężkim od cudów i tajemnic. Otwórzmy szerzej oczy. Jeden z młodych poetów współczesnych mówi o ogrodzie niezauważonych cudów świata:

„wejść tam nie można. Ale jest na pewno.
Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli,
Jeszcze kwiat nowy i gwiazdkę niejedną
W ogrodzie świata byśmy zobaczyli".

I. S.

Ks. St. Librowski. (37)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

74. **Ksiądz Józef Karbowski** urodził się w Marcjanowie w pow. kaliskim 10 marca 1899 r. z rodziców Dominika i Stanisławy z Zalazów. Nauki średnie pobierał w gimnazjum im. Jana Długosza we Włocławku. Klasę siódmą i ósmą ukończył w liceum im. Piusa X, gdzie wydano mu świadectwo dojrzałości w dniu 23 maja 1922 roku. W jesieni wstąpił do seminarium duchownego. Sakrament kapłaństwa przyjął 23 stycznia 1937 r. Wyznaczony na wikariusza do Tuliszkowa. 7 lipca przeniesiony na równorzędną placówkę do Błaszek. Tam zyskał sobie serca ogółu taktem i gorliwością w pracy kapłańskiej. Żałowany przez parafian, odszedł 9 kwietnia 1930 r. na stanowisko prefekta i wikariusza pomocniczego do Zagórowa. 6 lipca 1932 r. został administratorem w Koszutach. 5 kwietnia 1935 roku objął, na własną prośbę, parafię Trąbczyn. Na nowej placówce, przy pomocy parafian, pomalował kościół, naprawił organy, doprowadził do porządku zabudowania gospodarskie i ogrodził cmentarz grzebalny. Był pobożnym, gorliwym i pracowitym kapłanem.

26 sierpnia 1940 r. pozbawiony wolności osobistej i sprowadzony do Szczyglina. 29 tegoż miesiąca znalazł się w Sachsenhausen. Umieszczony na bloku 18, izbie 1. W dniu 14 grudnia przewieziony do Dachau. Naznaczony numerem 22498 i przesłany na 1 izbę 28 bloku. Nosił pożywienie dla całego obozu, pracował zimą przy uprzątaniu śniegu. Potem należał do drużyny robotniczej, ciągnącej ciężko naładowane platformy. Następnie pracował w polu. Był człowiekiem osłabionym nerwowo. Wskutek tego prędzej wyniszczał się jego organizm. Zmarł w szpitalu obozowym, z powodu wyczerpania i głodu, 22 czerwca 1942 r. Spalony w miejscowym krematorium.

75. **Ksiądz Stanisław Kasiński**, urodzony 13 kwietnia 1872 r., wstąpił do włocławskiego seminarium duchownego w jesieni 1890 r. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 27 stycznia 1895 r. Od 1897 r. pracował na wikariacie w Lubrańcu. W roku 1901 został administratorem parafii Wilkowiecko. W r. 1907 przeszedł na równorzędną placówkę do Dankowa. Od r. 1910 był proboszczem w Dąbiu Kuj. W r. 1918 objął w zarząd parafię Sadlno. W r. 1922 mianowany proboszczem w Wąsoszach. Na tym stanowisku pozostawał do pozbawienia wolności osobistej.

Aresztowany 6 października 1941 roku i przewieziony do klasztoru w Lądzie. 30 października przybył do obozu w Dachau. Otrzymał numer więzienny 28034 i przydział na blok 28. Po niedługim czasie zaliczony do grupy inwalidów. Wywieziony na śmierć przez uduszenie gazem w dniu 6 maja 1942 r.

(D. c. n.).

Świąteczny list do parafian

Mała dziewczynka przed spowiedzią miała wątpliwość i pytała się starszych, czy ma się oskarżyć, że nie kochała Pana Jezusa. Starsi jej odpowiedzieli, że taka spowiedź nie będzie dobra, bo nie będzie wyraźna, nie będzie według przykazań, nie będzie szczegółowa. Starsi wyjaśnili dziewczynce, że gdy na spowiedzi powie: nie zmówiłam paciorka, nie posłuchałam mamusi, skłamałam itd. to wtedy spowiedź jest wyraźna, szczegółowa, według przykazań. Gdy natomiast powie: nie dość kocham Pana Jezusa, to wtedy nie wiadomo dobrze o co chodzi, o jaki grzech. Taka spowiedź jest ogólnikowa niewyraźna.

Myślę, że mała dziewczynka miała rację, a starsi byli w błędzie. Nie kochać Pana Jezusa, to jest największy i najbardziej wyraźny i najbardziej szczegółowy grzech obecnego świata. Nie kochać Jezusa Chrystusa, nie kochać Go dostatecznie — to największy grzech nie tylko ludzi bezbożnych, niewierzących ale również jest to grzech nas katolików. Miłość Chrystusa jest duszą wszystkich uczynków chrześcijaeńskich. Jak najpiękniejsze ciało ludzkie bez duszy jest tylko trupem, tak najwspanialsze uczynki bez miłości Chrystusa są martwe. Jeżeli w naszym pacierzu, w naszych jałmużnach, w naszych pieśniach i nabożeństwach, w naszych pracach i poświęceniach nie byłoby miłości Jezusa, to wszystkie te uczynki naprawdę nie są uczynkami chrześcijańskimi.

Ustała miłość Jezusa wśród wielu katolików i dlatego nasi przeciwnicy patrząc na nas, myślą, że nie jesteśmy zdolni do odnowienia świata. Pierwsi chrześcijanie porywali świat pogański, bo odznaczali się wielką miłością. „Patrzcie jak oni się miłują" — mówili o nich poganie. A znaczyło to: „Patrzcie, jak oni miłują swojego Chrystusa, jak dla tej miłości sobie wzajemnie służą".

Chrystus mieszka wśród nas, w naszej parafii, w tabernakulum naszego kościołka parafialnego. Ten sam żywy i prawdziwy Jezus, co króluje w jasnościach niebieskich, co rządzi światem i ludzkością całą, ten sam Bóg, co ma ludzkie serce, co Jeden tylko je uratować potrafi. Czy parafia nasza kocha Ukrytego Zbawiciela. Czy jest On tu często nawiedzany przez starszych, przez młodzież, przez dzieci? Czy jest Chrystus miłowany w naszej parafii przez liczne, częste i dobre komunie święte? Czyż możliwe jest kochać ojca, matkę, siostrę, brata, żonę lub męża, a nie starać się, być razem z tymi osobami kochanymi? A właśnie przede wszystkim w komunii św. jesteśmy razem z największym Przyjacielem naszym Jezusem Chrystusem. Komunia św. zawiera w sobie wielką moc odrodzenia ludzkich serc. Przez dobre i święte komunie katolicy mogą odnowić oblicze dzisiejszego świata.

Oto teraz obchodzimy najbardziej wzruszające uroczystości, pamiątkę przyjścia na świat Miłości w postaci Najświętszego Betlejemskiego Dzieciątka. Wszystkie serca nawet zimne i obojętne nawet serca niewierzące w te dni święte żywiej i cieplej biją. Bo nawet serca zatwardziałe podświadomie wyczuwają, że to Dzieciątko niesie z sobą odrodzenie świata. My katolicy u stóp Bożego Dzieciątka zróbmy też rachunek sumienia, czy kochamy prawdziwie Jezusa, podnieśmy się w wierze i w ufności, ożywmy naszą miłość, byśmy zdolni byli do wszystkich prac, ofiar i wysiłków nad budowaniem Królestwa Bożego w naszej duszy. **X.**

Modlitwa do Matki Ewy.

„Najdroższa Matko, którą oszukał Szatan w pięknym ogrodzie, naucz mnie, abym kochała coraz bardziej podobieństwo Boże, we mnie ukryte i nie czuła się zbyt nieszczęśliwa, gdy nadejdzie cierpienie.

Ostrzeż mnie, jeśli znajdzie się jakiś groźny gad w moim pobliżu. Włóż mu na głowę wieniec z płonących głowni, aby bojaźń wskazała mi niebezpieczeństwo.

Wiem o tym, dobra Matko, że nie kocha cię świat, zgubiony przez twoją ciekawość i wiem, jak rzadko wielbione jest twoje wspaniałe imię.

Świat zapomina, żeś musiała dźwignąć zawczasu wszystkie żale ludzkości i że to straszne mieć tyle niewdzięcznych dzieci..."

(fragment z książki Leona Bloy, „Uboga kobieta").

Papieskie obserwatorium astronomiczne.

Astronomiczne obserwatorium w Castelgandolfo, letniej rezydencji Papieży, rozpoczyna wydawanie naukowego pisma z dziedziny wiedzy astronomicznej. Współpracownikami tego pisma będą wybitni astronomowie całego świata.

Urząd pomocy dla bezdomnych przy Watykanie.

W końcu października br. rozwiązany został Watykański Urząd Informacyjny utworzony w czasie ostatniej wojny, którego zadaniem była opieka nad jeńcami i cywilnymi osobami internowanymi.

Wyposażenie i materiały Urzędu Informacyjnego przekazane zostały, nowo ustanowionemu przy Sekretariacie Stanu, Urzędowi Emigracyjnemu. Urząd ten ma za cel opiekę nad bezdomnymi, a głównie udzielanie im pomocy w zakresie duchownym i religijnym.

Wydział dziennikarski na uniwersytecie katolickim.

Uwzględniając wielką rolę, jaką w życiu dzisiejszym ma do spełnienia prasa, nowy katolicki uniwersytet w Nymwegen w Holandii otwiera w najbliższym czasie osobną szkołę dziennikarską, jako specjalny dział studiów uniwersyteckich.

Opłatek wigilijny

Do pięknych zwyczajów religijno-narodowych, znanych jedynie w Polsce, należą — Święcone Wielkanocne i Opłatek Wigilijny, którym się dzielą podczas wieczerzy w przeddzień Bożego Narodzenia.

Zwyczaj dzielenia się opłatkiem, dla nas Polaków jest wielce drogi: stał się wprost obrzędkiem religijnym i narodowym w polskiej rodzinie. My, jeszcze jako dzieci, z utęsknieniem oczekiwaliśmy w adwencie na pojawienie się organisty, który ten opłatek przynosił. Opłatek szczególnie był ceniony na obczyźnie. Pięknie pisał o tym wielki nasz powieściopisarz w swych „Tułaczach".

Po rozbiorze Polski wędruje Kościuszko na tułaczkę, by w Ameryce walczyć o naszą i innych wolność. Tam w 1772 roku zastaje go Boże Narodzenie. Pułaski urządza Naczelnikowi niespodziankę — wieczerzę wigilijną. Dużo z tym było kłopotu; kucharz murzyn wie co i jak gotować; dogadzają mu, nie żałują rumu, aby tylko dobrze swój obowiązek wykonał. Stół zastawiony, sianem nakryty, w rogu snop zboża postawiony, 9 potraw przygotowano. Ale cóż? brak opłatka. Pułaski wraz z adiutantem Plutą biegają i szukają lecz napróżno. Ameryka przed blisko 200 laty to pustynia i knieje. Nareszcie znaleźli gdzieś w lasach kaplicę, a w niej misjonarza, którego błagają o opłatek. Po otrzymaniu tego drogocennego daru pędzą z powrotem do domu, aby zdążyć na wigilijną wieczerzę, bo już i gwiazdy zaczęły się pokazywać na niebie. No i zdążyli. Wprowadzają na ucztę Naczelnika. Zapanowała wielka radość, że na stole wigilijnym znalazł się opłatek. Przenieśli się wówczas myślą do Polski, do rodzin i do wolności.

Ostatnia wojna pokazała czym były więzienia i obozy bez opłatka. Okupanci starali się zniszczyć zwyczaje religijne i narodowe i dlatego dostarczanie opłatków wigilijnych było wielce utrudnione i ryzykowne. Ile było potrzeba czujności i sprytu, aby nie wpaść w ręce Niemców i jakaż była rodość z otrzymanego, nieraz z wielkim trudem opłatka. Były jednak wypadki, że opłatek przypłacono życiem.

Organista w Choceniu Zbigniew Orłowski przyłapany przez Niemców, pobity powędrował do więzienia, z którego już nie wrócił.

Taki to drogi ten polski opłatek.

Roch Stańczak.

Pan króluje, oblókł się w chwałę;

Z życia naszej diecezji

KURS DLA KATECHETEK.

Stosownie do zarządzenia Władz Szkolnych proszę, aby wszystkie katechetki, niekwalifikowane, zatrudnione w diecezji włocławskiej, przybyły obowiązkowo na kurs do Włocławka w dniu 28 grudnia rb.

Zabrać trzeba: koc, poduszkę i prześcieradło.

Ks. dr Wł. Szafrański
Wizytator nauki religii

W CZERNIKOWIE

organizując „Tydzień Miłosierdzia" zarząd miejscowego oddziału „Caritas" zaprosił do współpracy wszystkich członków oddziału, członków Bractw i III Zakonu, dziatwę szkolną i chór kościelny.

Wyłoniony został specjalny Komitet Tygodnia Miłosierdzia, który zorganizował: sprzedaż nalepek i ulotek, zbiórkę żywności, zbiórkę uliczną oraz t. zw. Dar Ołtarza.

W ostatnim dniu Tygodnia Miłosierdzia w sali domu strażackiego urządzono uroczystą akademię, w programie której znajdowało się zagajenie, referat, deklamacje dziatwy szkolnej, przeplatane śpiewem chóru kościelnego oraz inscenizacja wiersza „Brat Albert".

Ofiarność społeczeństwa na cele charytatywne była dość wysoka o czym świadczą cyfry poniżej przytoczone:

zebrano w kościele — 4.141 zł., podczas zbiórki ulicznej — 6.249 zł., otrzymano ze sprzedaży nalepek 2.020 zł. oraz z imprez i ofiar innych — 11.218 zł. Ponadto zebrane w naturze żywność, zboże i ziemniaki przedstawiają wartość 70.038 zł. W ten sposób parafianie złożyli ogółem sumę 93.666 zł.

W ciągu „Tygodnia Miłosierdzia" niektórzy podopieczni „Caritasu", zwłaszcza starcy i chorzy otrzymali pomoc materialną.

34 osoby podopieczne, pomiędzy którymi znajduje się także dziatwa szkolna potrzebuje pomocy w odzieży i dlatego też oddział nie posiadając odpowiednich zasobów, zwrócił się o pomoc do Związku Diecezjalnego we Włocławku.

W KOWALU

młodzież pilnie wzięła udział w dorocznym święcie swego Patrona św. Stanisława Kostki. Przez cały tydzień przed świętem Patrona uczęszczała na nabożeństwa, które zostały zakończone w dniu 16 listopada rb. wspólną komunią św.

Święto nabrało również charakteru zewnętrznego przez zorganizowanie przedstawienia teatralnego, podczas którego wystawiono sztukę pt. Prawda zwycięża, na tle życia pierwszych chrześcijan w Rzymie. Obraz sceniczny został opracowany przez ks. prefekta St. Napierałę.

W WARCIE

również młodzież uroczyście obchodziła święto swego Patrona, poprzedzone nabożeństwem zwanym Triduum, a zakończone wspólnym przystąpieniem do Stołu Pańskiego. Na uroczystej mszy św. poświęcono nowy sztandar Kat. Stow. Młodz. Męskiej i złożono ślubowanie. Po nabożeństwie odbyło się składanie przyrzeczenia przez druhny i druhów. Wieczorem tegoż dnia odbył się „kominek", wspólna kolacja i zabawa w ścisłym gronie młodzieży KSMM i KSMŻ.

Nadmienić należy, że nowy sztandar został zdobyty, dzięki ofiarnej pracy b. asystenta młodzieży ks. St. Karlińskiego.

W LISKOWIE

przy licznym udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkolnych, prasy i miejscowego społeczeństwa odbyło się uroczyste otwarcie Warsztatów Szkoły Rzemieślniczej.

Poświęcenia warsztatów dokonał ks. prob. Al. Kwiatkowski, otwarcia zaś — wiceminister Opieki Społecznej p. Kochanowicz.

Na skutek otwarcia warsztatów wychowankowie Sierocińca będą bezpłatnie zdobywali wykształcenie zawodowe. Wszystkie maszyny i narzędzia podczas okupacji niemieckiej zostały częściowo zniszczone a częściowo wywiezione do Niemiec. Na skutek starań podjętych przez kuratora Sierocińca ks. Kwiatkowskiego Ministerstwo Opieki Społecznej przyznało subwencję w sumie 1.100.000 zł., za co zakupiono nowe maszyny.

W ten sposób wiekopomne dzieło śp. ks. prałata Blizińskiego będzie nadal prowadzone ku pożytkowi sierot i ludu wiejskiego.

Ogłoszenie Joanny de Noux błogosławioną.

W niedzielę, dnia 9 listopada br. w bazylice św. Piotra w Rzymie dokonano uroczystego ogłoszenia nowej beatyfikacji. Błogosławioną została ogłoszona Joanna de Noux, Francuzka, założycielka Zgromadzenia Sióstr Bożej Opatrzności. Tegoż dnia po południu Ojciec św. oddał w bazylice cześć nowej błogosławionej.

Wieczysta nowenna ku czci Matki Boskiej w Moskwie.

W katolickim kościele św. Ludwika w Moskwie zaprowadzono odprawianie specjalnego nabożeństwa t. zw. wieczystej nowenny ku czci Najśw. Maryi Panny.

Kongres Akcji Katolickiej Młodzieży.

W Bolonii we Włoszech odbył się Kongres Akcji Katolickiej Młodzieży, w którym brało udział 75.000 delegatów z Włoch, Anglii, Szwajcarii i Hiszpanii. Na Kongresie określono dwa zadania, jakie dzisiaj młodzież katolicka ma do spełnienia, a mianowicie: głosić Ewangelię wśród ludu i przywrócić młodzież obojętną i niewierzącą do religii.

Stan holenderskiej prasy katolickiej.

W Holandii wychodzą 3 dzienniki katolickie. Są to: De Tijd, założony w roku 1844, De Maasbode, założony w r. 1867 i De Volkskraut, założony w 1922 r. Prócz tego wychodzą dwa tygodniki o wielkim nakładzie (De Linie i De Nieuwe Beuwe) oraz około 40 katolickich pism miejscowych.

W pierwszych dniach listopada br., odbyty w Utrechcie narodowy kongres holenderskich publicystów katolickich, zgromadził ponad 300 pisarzy, dziennikarzy i wydawców.

Pomoc religijna dla Ziem Odzyskanych.

Jedno z pism katolickich wysuwa projekt, by stworzyć organizację katolicką, której celem będzie niesienie pomocy religijnej dla Ziem Odzyskanych.

Pomoc ta miałaby się przejawiać w dostarczaniu prasy i książek katolickich, w wyszukiwaniu kapłanów i świeckich działaczy katolickich skłonnych do wyjazdu na tereny zachodnie, w zbieraniu funduszów na remonty i potrzeby kościołów itp.

Ze świata katolickiego

Stały wzrost liczby katolików na Cejlonie.

Według sprawozdania misji jezuickiej w każdym roku na Cejlonie poważnie wzrasta liczba katolików. W roku 1893 było tam około 5.000 katolików. W roku bieżącym, t. zn. po z górą 50 latach pracy misyjnej, na Cejlonie jest katolików ponad 600.000, co stanowi 10% ogólnego stanu ludności. W roku 1939 było zatrudnionych w pracy misyjnej na Cejlonie 363 kapłanów i 1284 sióstr zakonnych.

Zjazd katolickiej młodzieży węgierskiej.

Prasa węgierska podaje, iż w okresie Wszystkich Świętych odbył się w Budapeszcie wielki zjazd katolickiej młodzieży węgierskiej. Po zjeździe odbyła się na przedmieściu Budapesztu — Golgotha potężna manifestacja, w której uczestniczyło z górą 150 tys. osób. Na zgromadzeniu tym przemawiał prymas Węgier, kardynał Mindszenty, żywiołowo witany przez młodzież i starszych.

Szkoły duchowne w krajach misyjnych.

Na misjach jest obecnie czynnych 285 seminariów mniejszych i 97 seminariów wielkich, w których kształci się 13.000 seminarzystów.

Audycje w języku polskim w Radio Watykańskim.

Radio Watykańskie nadaje audycje po polsku w niedziele, wtorki, środy i piątki o g. 20.15 według czasu środkowo-europejskiego na fali 50.26 m i 48.47 m. Ponadto w niedzielę przed południem o godz. 11.15 na fali 31.06 m i 50.26 m.

Międzynarodowy zjazd katolicki.

W dniach od 6 do 12 listopada odbył się w Instytucie Katolickim we Fryburgu Szwajcarskim międzynarodowy zjazd działaczy katolickich z Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Włoch i Węgier. Tematem obrad zjazdu były zagadnienia społeczne, ekonomiczne i polityczne doby powojennej w odniesieniu do katolicyzmu.

Biskupi polscy w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych Am. Północnej jest obecnie pięciu biskupów polskich: Ks. bp Stanisław Bona — ordynariusz diecezji Green Bay, ks. bp Tomasz Noa—Sufragan w Sioux City, ks. bp Henryk Woźnicki — sufragan w Detroit, ks. bp Henryk Klonowski — sufr. diecezji Seranton i ks. bp Roman Askielski—sufr. diecezji Millwaukee.

obłókł się Pan mocą i przepasał się!

Sławny kościelny malarz polski w U. S. A.

Henryk Rosen, sławny polski malarz, podjął się wykonania prac malarskich w kościele św. Bernarda w Mount Lebanon w USA. Prace te mają trwać 5 lat, a koszt ich obliczony jest na 1 milion dolarów. Henryk Rosen obecnie jest profesorem sztuki na katolickim uniwersytecie w Waszyngtonie. Poza sobą ma on już wiele o wysokim poziomie artystycznym prac malarskich. Jego malowidła znajdują się w kaplicy papieskiej w Castel Gandolfa w katedrze ormiańskiej we Lwowie i w innych świątyniach Europy i Ameryki.

Traktowanie spraw religijnych w Radio.

Amerykańskie pismo „National Broodcasting Company" ogłosiło uchwałę międzynarodowej konferencji radiowej, która ma być jednym z punktów przygotowanego Kodeksu Radiowego. Uchwała ta dotyczy zagadnienia religii w Radio. Nakazuje ona, by wspominanie imienia Boga, Jego wszechmocy i przymiotów odbywało się z największym szacunkiem i czcią. Religie, stowarzyszenia i wyznania religijne mają być traktowane z powagą, bez przeinaczania ich sensu i bez uprzedzania słuchaczy do nich.

Akcją letnia katolickich studentów w Czechosłowacji.

Centrala Związku Katolickich Studentów w Pradze podaje, że w ciągu ubiegłych wakacji letnich przeprowadziła 25 turnusów obozowych, w których wzięło udział 900 studentów. Dokonano na okres wakacji wymiany studentów między Czechosłowacją a Francją, zorganizowano wyjazd studentów do Polski, do Szwajcarii i na międzynarodową konferencję studencką do Francji. Zastępca przewodniczącego Centrali Studentów czechosłowackich jest członkiem prezydium Międzynarodowej Organizacji „Pax Romana".

Katolicka filozofia na uniwersytetach Dalekiego Wschodu.

Na uniwersytecie cesarskim w Tokio, oraz na uniwersytecie indonezyjskim w Batawii utworzono katedry filozofii katolickiej według św. Tomasza z Akwinu.

Wzrost liczby katolików w Anglii.

Liczba nawróceń na katolicyzm w Anglii stale wzrasta. Obecnie dochodzi ona do 10.000 rocznie. Podczas wojny przyjęło katolicyzm 5.000 żołnierzy armii brytyjskiej. Dzisiaj katolicyzm jest w Anglii czynnikiem, z którym się trzeba liczyć. Jest w tym wielka zasługa kard. Hinsley'a, jego następcy kard. Griffina, prof. oksforzkiego Davsona i in.

Katolicka prasa angielska jest znacznie obszerniejsza niż przed wojną i w szybkim tempie usiłuje dorównać prasie francuskiej.

Trudność misjonarzy w krajach Północy.

Misjonarze pracujący na podbiegunowych obszarach Kanady mają do pokonania wielkie trudności z dowozem odzieży, żywności, lekarstw i innego sprzętu koniecznego na stacjach misyjnych. Odległość wielu punktów misyjnych od dróg bitych i żelaznych jest bardzo wielka. Tak np. Fort Smith jest oddalony od najbliższej stacji kolejowej 480 km, Fort Good Hope 2080 km, Cambridge Bay 4800 km. Dojechać tam można tylko wodą podczas krótkiego lata.

Nawrócenie pisarza angielskiego.

Sławny uczony i pisarz angielski Lecomte of Navy przeszedł na katolicyzm. Nawrócenie to wywołało w Anglii duże zainteresowanie.

Odznaczenia Dostojników Kościoła.

Katolicki uniwersytet w Lowanium w Belgii nadał doktoraty „honoris causa" trzem kardynałom za odważne zwalczanie narodowego socjalizmu niemieckiego. Odznaczonymi są: kardynał Saliege, arcybiskup Tuluzy, kard. Griffin z Londynu i kard. Spellman z Nowego Jorku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Skuratowicz Irena, Zamość, Żeromskiego 3, m. 20. — Wiadomość przez Panią przytoczona została podana przez prasę codzienną. Sądzimy, że bliższych informacyj udzieli Pani szpital w Sopocie.

Przewielebny ks. Alfred Komorski — Tokary. — Brak miejsca nie zezwala na drukowanie poezji. Nauka na IV niedzielę adwentu bardzo ładna. Radzimy zwrócić się z podobnymi artykułami do „Współczesnej ambony" — Kielce — Seminarium Duchowne.

Uczenica Liceum Pedagogicznego w Koninie. — Wierszy nie drukujemy.

Pani M. Dzierżyńska, Sanok, Jagiellońska 28. — Odpowiedź jak wyżej. Krótkie opowiadanie do „Promyka Bożego" przyjmujemy. Muszą być bardzo przystępnie opracowane, przeznaczone dla dziatwy.

A. M. — Artykuł pt. Cześć Marii — jest pięknie opracowanym kazaniem. Radzimy przesłać do „Współczesnej ambony" — Kielce, Seminarium Duchowne.

Z WYDAWNICTW

„Pan Jezus wśród dziatek" — podręcznik do nauki religii rzymsk.-kat. dla uczniów kl. II szkół powszechnych opracowany przez ks. dra Michała Białowąsa, zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty. Cena podręcznika wynosi 100 zł. Zamawiać można u autora: Nowa Ruda, pow. Kłodzko, Dolny Śląsk. PKO. Wrocław VIII-705.

„Kalendarz dla wszystkich" — książkowy, ilustrowany, na rok 1948 wydany nakładem Związku b. Więźniów Politycznych w Tarnowie. Cena 200 zł. z przesyłką 235 zł. Do nabycia w Związku b. Więźniów w Tarnowie, ul. Krakowska 6. Stron druku — 180.

„Kalendarz Ziem Odzyskanych" — książkowy na rok 1948 — nakładem Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. Cena 100 zł. Nabyć można w księgarni św. Antoniego w Gorzowie, ul. Łokietka 26.

Ks. Fr. Nowakowski—„Nauka Katolicka"— w pięknej, symbolicznej oprawie kartonowej. Cena zł. 40.

Ks. Fr. Nowakowski—„Drogowskaz Boży"— ilustracje. Oprawa w dwubarwny karton. Cena 50 zł.

Ks. A. Chlondowski — „Nowa Pieśń" — śpiewnik dla młodzieży i starszych w 3 zeszytach, ogółem 76 pieśni na 1, 2 i 3 głosy. Do nabycia w księgarniach i u autora (Warszawa, ul. ks. Siemca 6). Cena poszczególnych zeszytów 90 zł., całości 240 zł. Śpiewnik zaleca się chórom amatorskim. Śpiewnik przynosi bogaty wybór pieśni na wszelkie okazje i obchody. Melodie łatwe i śpiewne. Teksty o dużej wartości literackiej i wychowawczej.

Ks. A. Chlondowski — „Sześć Kolęd" — na 4 głosy mieszane a cap. Cena 140 zł.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P. K. O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-13217 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.